

DARIUSZ CZAJA

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej,
Uniwersytet Jagielloński
<https://orcid.org/0000-0001-8627-1415>

PAWEŁ PRÓCHNIAK

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej
<https://orcid.org/0000-0002-2003-7236>

Antropologia wierszy

Anthropology of Poems

Artykuł nierecenzowany / Not reviewed

Abstract

An introduction to the problem of anthropological reflection dealing with poetry. The authors postulate the inclusion of poetry into the domain of anthropological reflection, arguing that poetry is not solely an object from aesthetic space but also belongs to an area of cognition and provides insight into areas of reality that are hard to reach or inaccessible; this is the reason why large scale anthropological discoveries can take place, and do so, also in poetry.

Keywords: anthropology of poetry; poetry as anthropology; a poem as a cognitive tool

Abstrakt

Szkic stanowi wprowadzenie w kluczowe zagadnienia antropologicznego namysłu nad poezją. Autorzy postulują włączenie wierszy w obszar refleksji antropologicznej, argumentując, że wiersz jest nie tylko obiektem z przestrzeni estetycznej, ale należy także do obszaru poznania i daje wgląd w obszary rzeczywistości w inny sposób trudno uchwytny lub niedostępny, a to sprawia, że również w poezji może dochodzić – i dochodzi – do odkryć antropologicznych dużej miary.

Słowa kluczowe: antropologia wiersza; poezja jako antropologia; wiersz jako narzędzie i forma poznania

O autorach

Dariusz Czaja – antropolog kultury, eseista, recenzent muzyczny. Prof. dr hab., wykładowca w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, były redaktor kwartalnika „Konteksty”. Opublikował m.in.: *Gdzieś dalej, gdzie indziej* (2010, nominacja do Nagrody Literackiej Nike, nagroda „Warszawska Premiera Literacka” 2011); *Znaki szczególne. Antropologia jako ćwiczenie duchowe* (2013); *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria* (red., 2013); *Kwintesencje. Pasaże barokowe* (2014), *Scenariusze końca. Zmierzch, kres, apokalipsa* (red., 2015), *Ruiny czasu. Rozmowy o twórczości* (2016), *Gramatyka bieli. Antropologia doświadczeń granicznych* (2018, nominacja do Nagrody Literackiej Nike), *Cena sztuki. Tezy o zaczarowaniu* (2020), *Blask ciemnieje. Lektury hermeneutyczne* (2021), *Szczeliny czasu. Reminiscencje, repetycje* (2022), *Iluminacje. Sztuka jako forma poznania* (2025).

Paweł Próchniak – literaturoznawca, antropolog literatury, krytyk literacki, eseista. Laureat Nagrody im. Kazimierza Wyki. Członek prezydium Polskiego PEN Clubu, przewodniczący Komitetu Nauk o Literaturze PAN oraz Rady Dyscypliny Literaturoznawstwo UKEN, zasiada też w Radzie Fundacji im. Zbigniewa Herberta. Członek zarządu Sekcji Autorów Działań Naukowych ZAiKS. Członek redakcji „Kontekstów”, redaktor serii wydawniczej „Granice wyobraźni” (Pasaże). Juror i przewodniczący Nagrody Literackiej Nike oraz Nagrody Poetyckiej Silesius. Wieloletni współpracownik Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, gdzie kieruje Pracownią Antropologii Słowa, oraz Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”. Pomysłodawca licznych konferencji naukowych, a także Miasta Poezji w Lublinie i Warszawy Wierszy oraz kierunku studiów Teksty kultury i animacja sieci (KUL). Współorganizator SchulzFestu i Drugiej Jesieni w Drohobyczu. Autor dziesięciu książek poświęconych literaturze i jej kontekstom. Ostatnio opublikował *W prześwicie. Szkice z Bramy* (2023).

Antropologia wierszy

1.

Poezja pojawia się na tych łamach nie po raz pierwszy. Poezja tuż obok antropologii, na różne sposoby blisko z nią sprzymierzona, nie jako dodatek albo ekspresyjny ornament naukowego dyskursu. Tym razem napięcie rośnie, poezja pojawia się bowiem jako gwóźdź numeru. I nie pierwszy raz czujemy się w obowiązku wytłumaczyć obecność słowa poetyckiego w antropologicznym periodyku.

Powiada się, że tylko winni się tłumaczyć. Powiedzmy więc od razu: projektodawcy tego numeru i równocześnie piszący te słowa – antropolog i literaturoznawca – nie czują się niczemu winni, ale przewidują pewien opór pośród antropologicznie zorientowanych czytelników; spotkaliśmy się z nim już wcześniej, przygotowując dość ekscentryczny jak na przyzwyczajenia konfraterni antropologów numer o Czesławie Miłoszu (*Kontynent Miłosz. Antropologia i poezja*, nr 4/2011). Dystans części środowiska kulminował wówczas w zasadniczych pytaniach: o rację sięgania po poezję w akademickim pisaniu, o to, czy wprowadzając ją w rewiry naukowe, nie mieszmamy porządków, i czy wiersze naprawdę mogą się na coś przydać w pracy badawczej antropologa.

Przewidując te obiekcje, w dwóch niezależnych wstępach do numeru miłoszowego staraliśmy się podprowadzić czytelnika pod zbiór rozpraw i esejów oświetlających twórczość polskiego noblisty od antropologicznej strony. Autor pierwszego wprowadzenia wskazywał na znaczenie zwrotu tekstualnego w antropologii zachodniej, na nieprzypadkową obecność wielu nazwisk z przestrzeni literatury (poetów i prozaików) w przełomowych pracach antropologicznych (Clifforda Geertza czy Jamesa Clifforda)¹. Drugi z autorów akcentował obecność literatury w ważnych pracach tak zwanej nowej polskiej etnografii; więcej nawet: przywracał pamięci dyscypliny jej początki, akcentując bliskość zainteresowań romantycznych poetów i pierwszych ludoznawców, którzy zajmowali się lekceważonym i nieopisanym światem kultury ludowej. W konkluzji odsłaniał rzecz wstydliwie skrywaną w uniwersyteckich rewirach: „Poezja jest przecież od początku, leży u źródeł, jest źródłem naszej dyscypliny”². Czy tamtym poetyckim numerem przekonaliśmy sceptyków – nie wiadomo; możliwe, że przekonaliśmy głównie przekonanych.

Tym razem stawka wydaje się wyższa: w prezentowanym numerze sugerujemy, że poezja jest – albo może czasem być – antropologią, może być solidnym i wiarygodnym narzędziem rozpoznania rzeczywistości, może nazywać pewne jej strony, które antropologia opisuje innym językiem. Stąd też kilka słów wyjaśnienia tak mocnej i wielopostaciowej obecności poezji w tym numerze. Na czym więc polega antropologiczny wymiar poezji i czym w istocie jest poezja rozumiana jako antropologia?

2.

Proponując czytelnikom antropologiczny namysł nad poezją, sugerujemy, że wiersz nie jest tylko obiektem

z przestrzeni estetycznej. Ze należy także do obszaru poznania, że dzięki niemu uzyskujemy szczególny wgląd w rozmaite rewiry rzeczywistości, w to, co widzialne i niewidzialne. Innymi słowy, stwierdzamy, że poezja nie ogranicza się – jak chce zdrowy rozsądek – wyłącznie do dziedziny filologii czy literaturoznawstwa. Obydwie te dyscypliny mają dobrze skalibrowane narzędzia, dzięki którym nauczyliśmy się *c z y t a ć* (w aktywnym i twórczym sensie słowa) „mowę wiązaną”, teksty należące do niemal niezmiernego obszaru tego, co zwykliśmy nazywać poezją. Nie ma powodu, by ten stan rzeczy kontestować. Chodzi raczej o poszerzenie pola działania, o włączenie wierszy w obszar refleksji antropologicznej. O wskazanie (dla wielu oczywiste), że również w poezji dochodzić może do antropologicznych odkryć dużej miary. Innymi słowy: że poezja ma coś istotnego do powiedzenia o człowieku, że może być wiarygodnym źródłem antropologicznego poznania.

Wydaje się, że głównym źródłem oporu nauki wobec pretensji poznawczych poezji jest język. Język szczególny, figuralny, „ciemna mowa” z antypodów dyskursu uchodzącego za naukowy. Język, którego tak zwana forma – o czym nie zawsze się pamięta – jest nieodłączna od tak zwanej treści. Wiersz *j e s t* słowem, spełnia się w słowie, mieszka w nim bez reszty, nie sposób więc pod groźbą przekłamania (i ośmieszenia) abstrahować „przekazu treściowego” od formy poetyckiej. „Co” wiersza jest zawsze ściśle spojne z jego „jak” i zbliżyć się dyskursywnie do owego „co” można tylko w trybie analitycznego rozbioru. Dlatego prawdą jest, że żadnego wiersza (a zwłaszcza takiego, którego gęstość „treściowa” wynika również ze skomplikowania „formalnego”) nie sposób porządnie streścić. Podobnie jak prawdą jest, że ten właśnie aspekt wiersza daje nam, czytelnikom, odczucie szczególnej satysfakcji estetycznej, emocjonalnego napięcia, którego nie doświadczamy, czytając dyskursywne rozprawy³.

To wszystko prawda. Wiersz nie może – i nie chce – ściągać się z humanistyczną rozprawą operującą pojęciową armaturą. Ale to nie znaczy, że jest wypowiedzią należącą jedynie do obszaru estetyki czy sfery afektywnej. Owszem, czasem chwalimy poetów za piękno frazy, za

wyjątkowe użycie środków wyrazu, za finezyjną i kunsztowną konstrukcję, za to, że trafiają „prosto do naszych serc”, z pominięciem władz umysłu. Ale to nie jest dobry sposób rozprawiania o poezji. Mówiąc tak, z punktu odmawiamy wierszom racji poznawczych, sytuujemy je w wyłączonej – i dość podejrzanej – enklawie sentymentalno-lirycznej. Tymczasem szybki rzut oka na to, co poezja już nam dała w kwestii rozpoznania antropologicznych zasadniczej natury, mógłby zmienić to nieempiryczne podejście do lektury wierszy. Weźmy tylko miłość i śmierć – te dwa fundamentalne fenomeny ludzkiej egzystencji. Nie jest przypadkiem, że tak trudno poddają się one pojęciowej obróbce. Nie jest też tajemnicą, że to właśnie literatura (*sensu largo*), ze szczególnym uwzględnieniem poezji, dała nam mocne poznawczo wglądy w głębsze sensy obydwu zjawisk; nauka nie potrafiła o nich opowiedzieć. To u Szekspira szukamy rzetelnej wiedzy na te tematy, to Rilke prowadzi nas w te dojmująco realne i zarazem eteryczne, z trudem nazywane rejony. A czas? Czytajmy Eliota, Miłosa, Brodskiego – jest u nich szereg fundamentalnych intuicji na ten temat. A przecucia albo iluzje transcendencji? Ileż tu fascynujących tropów: od angielskiej poezji metafizycznej, przez Hopkinsa, Leśmiana, Thomasa, Różewicza, aż po Larkina – deklaratywnie ateistę. To poeci dostarczają nam wiedzy w tej materii, wchodzą tam, gdzie język pojęciowy zamiera albo zamienia się w zestaw kluczy, które niczego nie otwierają. Bo wiersze nie są tylko zgrabną układanką ze słów, nie apelują tylko do naszych afektów. Wiersze bywają antropologicznie istotnym świadectwem, zapisem egzystencjalnie wiarygodnego doświadczenia, a te najlepsze, o nieskrywanych ambicjach poznawczych, są poważnymi wydarzeniami w przestrzeni epistemologii. Poetyckiej epistemologii, ma się rozumieć.

Z tych właśnie zasadniczych powodów wiedza antropologiczna wiersza nie jest – bo być nie może – dana bezpośrednio. Trzeba ją dopiero z niego wyprowadzić, przetransponować na język spełniający kryteria dyskursywności:

Dla interpretatora wiersz jest partyturą – określa warunki możliwych odczytań, wskazuje ich kierunek, podpowiada tok lektury, rzuca światło na topografię przestrzeni semantycznej, w której zakorzenia się akustyka tego, co drzemie w słowach, co słowa w nas budzą. Interpretacja wysnuwa i rozwija wątki, których nici nikną w tekście – tworząc jego materię⁴.

Inaczej mówiąc: interpretacja jest „ciągiem dalszym” wiersza i jego przekładem na inny język. Dodajmy, że translacja z figuralnego na pojęciowe, z „obcego na nasze”, jest w lekturze wiersza czymś nieuniknionym – i nie da się tego zrobić bez strat własnych. Komentarz będzie zawsze poniżej tego, co jest w wierszu, co mówi wiersz, co objawia on w *l a s n y m i* słowami. Ale interpretacja nie jest czasem straconym, nie jest też gestem poznawczo nieistotnym. Przeciwnie: to właśnie ona zwraca uwagę na

miejsca trudne, nieczytelne, mało rokujące poznawczo; to interpretacja, jeśli tylko idzie tropami wskazanymi przez wiersz, ma szansę rozświetlić przyrodzone „ciemności” wiersza, a nade wszystko wskazać na poznawcze pożytki z czytania poezji. To interpretacja wyprowadza na światło wiedzę utajoną w wierszach. W najlepszych realizacjach jest ich przedłużeniem (tyle że wypowiedzianym w nieco bardziej zracjonalizowanym języku); wpisane jest w nią także prymarne przekonanie, że wiedza, którą odsłania, ma swoje źródło w wierszu. Że to wiersz jest wehikułem poznania, że to on nazwał po raz pierwszy to, co wcześniej było dla nas zakryte.

3.

Reasumując: wiersze zamieszczone w tym numerze i komentujące je teksty nakierowane są nade wszystko na poznawczy cel poezji. Przyświecała nam idea, którą jasno wypowiedziała Margaret H. Freeman, autorka odkrywczej książki o możliwościach poznawczych sztuki poetyckiej:

Moim celem jest pokazać, w jaki sposób poezja – jako jeden ze sposobów wyrażania zdolności przeżycia estetycznego – potencjalnie umożliwia nam dostęp poprzez poznanie do „istoty” rzeczywistości i doświadczenie wszystkiego, co istnieje i co nie istnieje, co widzialne i co niewidzialne. Rozległych obszarów widzialnych i niewidzialnych światów doświadczamy za sprawą artystycznego odczuwania tak samo, jak doświadczamy ich za sprawą wiedzy naukowej. Naukowcy i poeci nie poszukują odmiennych rzeczywistości – poszukują ich z odmiennej perspektywy⁵.

Nic dodać, nic ująć. Wiedza antropologiczna naprawdę *j e s t* zdeponowana w wierszach, trzeba ją tylko z nich wydobyć. I coś jeszcze: anonsowana tu przez znakomitą badaczkę równoległość poznania poetyckiego i naukowego nie musi być umysłową aberracją czy – oględniej – poznawczą naiwnością. Potwierdzenia trafności obydwu sugestii szukajmy w tym numerze „Kontekstów”.

Przypisy

- ¹ Dariusz Czaja, *Antropologia, literatura, Miłosz*, „Konteksty” 2011, nr 4, s. 3–5.
- ² Zbigniew Benedyktowicz, *Antropologia i poezja*, „Konteksty” 2011, nr 4, s. 7.
- ³ Derek Attridge, *Jednostkowość literatury*, przeł. Paweł Mościcki, Universitas, Kraków 2007, s. 158.
- ⁴ Paweł Próchniak, *Promieniowanie tła. Szkice o wierszach i czytaniu*, Czarne, Wołowiec 2020, s. 26.
- ⁵ Margaret H. Freeman, *Wiersz jako ikona. O poznaniu estetycznym*, przeł. Elżbieta Tabakowska, Universitas, Kraków 2024, s. 13.